

VI Sesja z cyklu „Polskie Art Déco”: „Wnętrza mieszkalne”,
Muzeum Mazowieckie w Płocku, 8–9 czerwca 2015 r.

Od roku 2006, cyklicznie co dwa lata, Muzeum Mazowieckie w Płocku organizuje konferencje poświęcone sztuce spod znaku *art déco*. Styl, który pojawił się na początku XX wieku, najbardziej kojarzony z latami międzywojennymi, pozostawił swój ślad we wszystkich prawie dziedzinach sztuki — plastyce, architekturze, rzemiośle artystycznym, modzie, filmie czy w fotografii.

W organizację płockich konferencji od początku zaangażowani byli, oprócz Muzeum Mazowieckiego, profesorowie: Irena Huml (Instytut Sztuki PAN), Anna Sieradzka (UW) i Andrzej K. Olszewski (KUL). Na tegorocznej sesji zabrakło zmarłej 19 maja 2015 roku Ireny Huml. Leonard Sobieraj, dyrektor płockiego muzeum, podczas uroczystej inauguracji obrad przypomniał postać Ireny Huml, podkreślając jej zaangażowanie w przygotowywanie kolejnych spotkań w Płocku i w powstawanie kolekcji dzieł sztuki *art déco* w tamtejszej placówce muzealnej. Do końca, jak podkreślała dr Anna Kostrzyńska-Miłosz (Instytut Sztuki PAN), Irena Huml czuwała nad programem tegorocznej sesji.

Wnętrzem mieszkalnym poświęcona była już IV sesja zorganizowana w 2011 roku¹ i wydawać by się mogło, że trudno będzie powiedzieć na ten temat coś nowego. Okazało się jednak, że badacze sztuki okresu międzywojennego wciąż odnajdują nowe, fascynujące wątki. Wystąpienia dotyczyły przede wszystkim architektury rozpatrywanej w połączeniu z wystrojem wnętrza, wiele uwagi poświęcono meblom i elementom dopełniającym całość (tapetom, grafikom, malowidłom ściennym, dywanom). Uzupełnieniem były wystąpienia dotyczące scenografii filmowej, poradników z epoki dotyczących urządzania wnętrz czy wzorników mebli i tkanin.

Jak przekonywał Hubert Bilewicz z Uniwersytetu Gdańskiego („Wnętrza Zameczku Prezydenta w Wiśle: awangarda i *art déco*”), wypoczynkowa rezydencja prezydenta Ignacego Mościckiego w Wiśle stanowi przykład próby połączenia funkcji politycznych odrodzonego państwa z programem estetycznym. Jej wyposażenie, specjalnie zaprojektowane przez Włodzimierza Padlewskiego, to oryginalny, ale jednostkowy przykład modernistycznych mebli stworzonych dla wnętrza o charakterze rezydencji. Jak zauważył podczas dyskusji Andrzej K. Olszewski, w tej ekskluzywnej realizacji modernizm musiał podporządkować się warunkom klimatycznym. Płaskie dachy po pierwszych opadach śniegu zastąpiło spadzistymi, odbierając budynkowi część jego urody. Równie unikatowe założenie przedstawiła Anna Feliks z Muzeum Wnętrz w Otwocku, oddziału Muzeum Narodowego w Warszawie („Wnętrza Dyrektorki w Krynicy”). Willa wzniesiona została w 1936 roku według projektu Romualda Gutta. Wypełniały ją tkaniny z Wileńszczyzny, meble z Kalwarii Zebrzydowskiej i wanny do kąpieli borowinowych. Jednak w przeciwieństwie do szczęśliwie zachowanego Pałacyku w Wiśle, została ona gruntownie przebudowana, tracąc cechy stylowe i unikatowe wnętrza wraz z wyposażeniem.

W okresie międzywojennym modne były tapety, zwłaszcza jasne, delikatnie tłoczone, uzupełnione złotą nicią lub miką. Te „od najskromniejszych po najwytworniejsze” można było kupić w warszawskim salonie Józefa Franaszka (firma działała od 1829 roku). Ich próbki zamieszczano w programach teatralnych, na co zwróciła w swoim wystąpieniu uwagę Katarzyna

¹ *Polskie art déco*. Materiały czwartej sesji naukowej *Polskie art déco*. *Wnętrza mieszkalne w stylu art déco*, pod przewodnictwem prof. Ireny Huml, prof. Anny Sieradzkiej i prof. Andrzeja K. Olszewskiego w Muzeum Mazowieckim w Płocku 6–7 czerwca 2011 roku, red. Z. Chlewiński, ss. 263, ryciny (72 barwne i 55 czarno-białe), Muzeum Mazowieckie w Płocku, Płock 2015.

Wodarska-Ogidel z Muzeum Teatralnego w Warszawie („Polskie obicia papierowe w latach 20. i 30. na tle produkcji europejskiej”). Tapety nie były jednak polecane przez ówczesnych higienistów, bo, jak w uzupełnieniu stwierdziła Anna Sieradzka, wielbiciele zdrowego trybu życia oczami wyobraźni widzieli pod tapetami niebezpieczne insekty i grzyby zagrażające mieszkańcom wytapetowanych wnętrz. Zalecali raczej malowanie pomieszczeń na jasne, pastelowe kolory. Czy to na tapecie czy na pomalowanej ścianie chętnie wieszano obrazy lub grafiki, mając na uwadze słowa Andrzeja Pronaszki, że „obraz to towarzysz życia kulturalnego”. Najchętniej wybierano płótna z martwymi naturami lub z pejzażami. Jeśli decydowano się na grafiki, wybierano te przygotowywane starannie przez warszawskie Wydawnictwo Jakuba Mortkowicza (Izabela Mościcka z Muzeum Narodowego w Warszawie, „Obraz, grafika czy malowidło ścienne”). Styl *art déco* był dopracowany w najdrobniejszym detalu. Architekci projektując wille czy kamienice nie zapominali nawet o drobiazgach wykonywanych ze szlachetnych materiałów, o czym przekonywała Anna Kostrzyńska-Miłosz z Instytutu Sztuki PAN („Klamki, gałki i wieszaki we wnętrzu *Art Déco*”).

Większość badaczy skupiła uwagę na eleganckich wnętrzach, ale nie zapomniano też o wyposażeniu kuchni. Popularne w okresie międzywojennym poradniki dokładnie wyliczały potrzebne sprzęty, zalecały też malowanie ścian do wysokości 80 centymetrów od podłogi dzięki czemu powstawały łatwo zmywalne lamperie. Autorzy porad przypominali też kucharkom o myciu rąk, zakładaniu fartuszka i czepeczka. Dopuszczano ozdoby w postaci haftowanych makatek z napisami: „Gdzie zgoda panuje tam wszystkim smakuje”. W nowoczesnej kuchni nie mogło też zabraknąć ceramicznych pojemników. Te najczęściej pochodziły z Ćmielowa lub z Włocławka. Bardzo trudno badać *kuchenną codzienność*, bo jak w podsumowaniu swojego wystąpienia skonstratowała Dorota Zahel z Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemysłu („Nie tylko *art déco*. Wnętrza kuchenne w okresie międzywojennym”), sprzęty używane w kuchniach służą aż do zupełnego zniszczenia, po czym lądują na wysypisku i niewiele osób widzi w nich jakkolwiek wartość

Oryginalnym dopełnieniem sesji była prezentacja wzorników tapet z przełomu XIX i XX wieku oraz z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, pochodzących ze zbiorów krakowskiego kolekcjonera Marka Sosenki.

Agnieszka Wysocka
(Bydgoszcz)